Hod I. Wilnia, śniežań 1934 h. Nr. 2.



MIESIAČNAJA ČASOPIŚ DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

* * *

Śnieh, maroz, choład apanavali ziamielku: ani pieśniaŭ ptušak, ani zialonaj traŭki, ani pryhožaj kvietki, słovam — usio zamiorła. Zima całuju pryrodu ŭziała ŭ svaje žorstkija abojmy, usio paddałosia joj, tolki sonca zmahajecca z zimoj i jak moža baronić čałavieka. Dzietki! Sonca naš pryjaciel i pryjaciel całaj pryrody, jano pieramoža zimu i viernie da nas iznoŭ viasnu z jaje radaściami i charastvom.

* * *

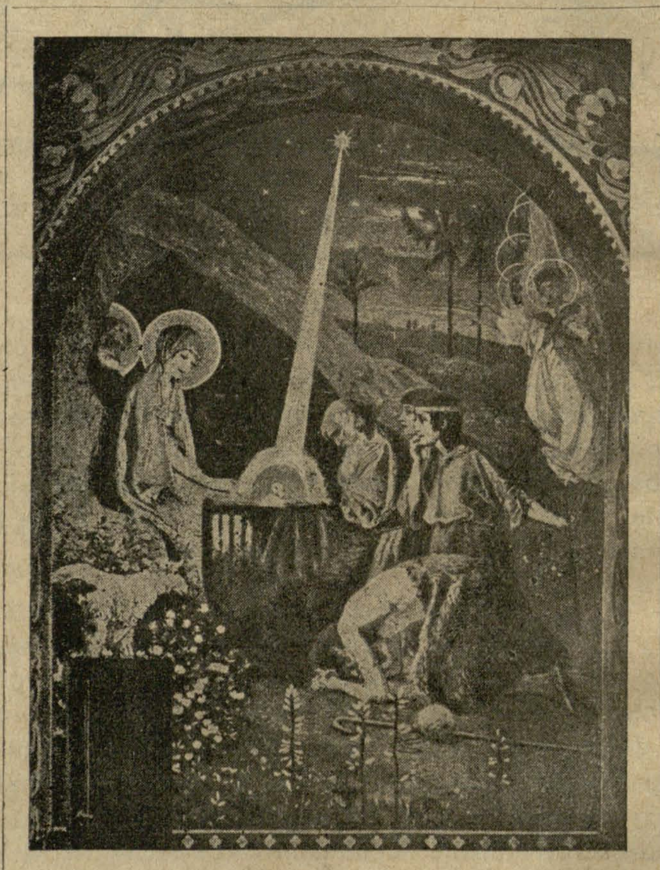
Vy ŭžo viedajecie, ci čuli ad starejšych abo i sami čytali, što Boh budučy sam najlepšym, stvaryŭ ludziej dobrymi i ščaślivymi i addaŭ im raj. Pieršym ludziam u rai žyłosia vielmi dobra pakul jany nie sahrašyli. Niepasłuchmiannaść Bohu pazbaviła ludziej ščaścia. Jak zima sa svaimi chaładami i marazami ahortyvaje śviet i zamarožyvaje žyćcio, tak hrech aharnuŭ sercy ludzkije choładam nienaviści i marozam niespraviedlivaści i addaŭ čałavieka ŭ niavolu złoha ducha. Oj! Jak ciažka žyć u niavoli!

Adnak i siarod najciažejšaj zimy ŭ sercach našych jość nadzieja, što prydzie ciopłaja i radasnaja viasna, tak sama i ŭ sercach daŭniejšych ludziej była nadzieja prychodu viasny duchovaj — pavarotu zniščanaha praz hrech ščaścia.

Hetuju nadzieju padtrymlivała abiecańnie Božaje, što prydzie zbaŭca i vybavić nas z niavoli złoha ducha i viernie

ščaście ŭ sercam našym. Abiacańnie vypaŭniłasia. Zbaŭca pryšoŭ. Našym zbaŭcam jość Jezus Chrystus, Syn Božy, katory staŭsia čałaviekam i naradziŭsia z Pračystaj Dzievy Maryi.

Jak sonca, kali zaśviecić jaśniej i ciaplej na niebie, prahaniaje zimu z jaje złybiedami i marozami, tak i Chrystus svajoju praŭdaju, luboŭju i spraviadlivaściu niščyć niavolu złoha ducha ŭ sercach ludziej, katoryja vierać u Chrysta i vy-



paŭniajuć Jaho volu. Da ich serc iznoŭ varočajecca raj i ščaście. Tak Chrystus jość soncam našych serc. Jon nas jadnaje z Boham i niebam.

I tamu stolki było radaści i pieśniaŭ u niebie pry naradžeńni Chrysta. Heta piajańnie aniołaŭ było čutno navat i na ziamli čystym i pakornym pastuškom, što paścili aviečki ŭ poli. Da ich anioł zjaviŭsia i abvieściŭšy tuju radasnuju na-

vinu, zaachvociŭ ich iści da miastečka Betlejem, pakłanicca maleńkamu novanarodžanamu Chrystu, ležačamu u jaślach na sieni. Na pamiatku ŭsiaho hetaha ciapier na Kalady piajuć kaladki pierabirajucca za pastuškoŭ, ładziać betlejki, chodziać piajučy z zorkaj Betlejemskaj, na pamiatku taje dziŭnaje zorki, jakaja źjaviłasia na niebie pry naradženni Chrysta.

* * *

Darahija dzietki! śviatkujučy pamiatku naradžeńnia Chrysta i my radujemsia, mo, nie mienš za aniołaŭ i pastuškoŭ. U hetaj radaści jaśniejšym nam stajecca śviet, tady my zabyvajemsia ab zimie i chaładzie: našy sercy abahravaje luboŭ da maleńkaha Jezusa, bo i Jon dziela našaha zbaŭleńnia staŭsia maleńkim, naradziŭsia ŭ błahieńkaj stajency i ciarpieŭ choład.

Hetym śviatam kolki-ž radaści ŭ čystych dziciačych sercach! Tam praŭdzivy raj, bo tam jość Chrystus.

Dzietki, i ŭ hetym hodzie śviatami kaladnymi budziecie ŭ kaściołach i cerkvach malicca da maleńkaha Jezusa, kab Jezus zachavaŭ sercy vašyje niavinnymi i pasłuchmianymi. Maleciesia i za svaich baćkoŭ i svajakoŭ i ŭsich ludziej, kab maleńki Jezus daŭ im zdaroŭje i radaść.

Maleciesia i za našu krainu Biełaruś, kab nad Joj uzyjšło sonca praŭdy, lubovi i spraviadlivaści Chrystovaj i zniščyła niazhodu, ździek i ŭsialakuju niavolu.

Viasiołych śviat!..
I ščaślivaha Novaha Hodu!..

Kazka ab rybaku i rybcy.

(*Pavodle A. Puškina*).

III.

Novaje karyta.

Voś viarnuŭsia naš dziadula
Kaža: „Viedaješ, babula,
Ja na mory bačyŭ dziva..."
I pryznaŭsia spraviadliva,
Jak papałaś rybka taja,
Ŭsia-usieńka załataja:
I jak pośle rybka miła
Paludzkomu havaryła,
I jak vykup abiacała,
Jak prasiła, prysiahała...

„Staŭ ja, kaža, sumniavacca
Nia śmieŭ vykupu pytacca:
Daŭ joj poŭnuju svabodu
I puściŭ nazad u vodu."

„Nu, i durań ty, durniła!"
Baba dziedu havaryła.
„Nia ŭmieŭ ty skarystaci:
Treba-ž było rybku ŭziaci!
Ci-ž nam mała čaho treba?
Voś siadzim z biadoj, biaz chleba;
Nu, i chatka ziamloj kryta,
I pabitaje karyta...
Choć-by ty na heta słova —
Paprasiŭ karyta nova!"

Dziadul chatku jak adčynie,
Bieh-pabieh na mora sinie

Vieciarok čuć-čutki dyša,
Vadu lohańka kałyša.
Dzied staić i chvali liča,
Pośle rybku k sabie kliča.

Adkul byŭšy, padpłyvaje
K dziedu rybka załataja.
Voś pačuŭsia hałasočak:
„Čaho chočaš, moj dziadočak?
Dy nia bojsia! kažy śmieła:
Što ŭ ciabie tam nakipieła?"
„Ach, niaščaście, rybka miła!
Tak mnie baba nasaliła,
Tak abłajała haniebna...
Bač, karyta joj patrebna,
Bo ŭžo našaje raźbiłaś —
Na dźvie čaści razvaliłaś.
Niet u chacie mnie spakoju."

„Nu, dziadula, Boh s taboju",
Kaža rybka: „Z nami kvita:
Budzie novaje karyta".

Voś damoŭ dziadula precca:
Jašče z daloku śmiajecca,
Bo voś bačyć — jość abnova —
Na dvare karyta nova.

IV.

Novaja chata.

Ale baba naravista —
Raschadziłasia načysta:
„Durny, kaža, dzied—Mikita!
Što-ž ty vyprasiŭ karyta?...
Budu ja ŭžo im bahata —
Hlań, jakaja u nas chata!
Zara marš! nazad viarnisia:
Biažy, rybce pakłanisia,
Kab była u nas na śviata,
Tak jak lustra, nova chata!"

Z błahoj babaj mužu hora:
Dzied nazad biažyć da mora.
Hladź, až mora pamutnieła.
Kliča rybku dzied niaśmieła
I nia viedaje, što budzie...
Rybka doŭha nie marudzie,
Znoŭ zjaviłasia, jak patreba,
I pytaje, čaho treba?

„Ach, niaščaście, rybka miła,
Znoŭ mnie žonka nasaliła:
Tak, jak viedźma, baba złaja;
Skača bicca, łaje, łaje!..
Ŭžo karyta joj nia dosyć,
Novaj chaty ŭ ciabie procić".

Praleski božyja.

Raz, ahladajučy łaskavym vokam pryhožy raj, pykmieciŭ Boh na pialostku cichaj praleski čaroŭnuju, ihrajučujŭ na soncy, kapialku rasy.

Z uciechaj pryhladajecca Boh Ajciec Niabiesny hetaj brylantavaj kapielcy dy dumaje: što-b tut z jaje zrabić pryjemnaha dla maich miłych ziamnych dzietak-ludziej...

Abstupili Jaho kruhom słužki-aniołki dy pytajuć-prosiać-radziać...

Adny kažuć: kab usiomahutnaść Božaja abiarnuła tuju cudoŭnuju kapialku ŭ mora chlebnych ziarniatak, vino, płady cukierki, abo inšyja prysmaki, jakija dzietki lubyja spažyvacimuć, vietliva Bohu dziakujučy...

Druhija prosiać: chaj padaje kapielka na ubohuju ziamlu dy ŭsiomahutnaśćiu Božaj razsyplecca na mnohija miljardy hrošaj, z jakich biednyja ludzi z udziačnaśćiu karystacimuć, budavacimuć Tabie śviatyni...

Inšyja molać: zrabi, Božańka, z henaj kapielki drahacenny pryhožy brylant dla karony svaje słavy...,

Abo chaj cudam razciahniecca hena kapielka ŭ tonieńkija sierabrystyja struny harfy eolskaj, na jakoj Bohu ludzi vyhryvacimuć miłahučnyje hymny...

A dobry Božeńka ŭsiomudry słuchaŭ, słuchaŭ, ŭśmiachajučysia, dy kaža:

— Nie. Nie abiarnu henaj kapielki najej u mora zbožža, pładoŭ sałodkich, vina, ci cukierkaŭ, bo ludzi kali miecimuć davoli taho chleba i prysmakaŭ, zabuducca ab vyžejšych duchovych patrebach, zabuducca aba Mnie, ichnim Stvarycialu i ščaści viečnym...

Nie razmnožu takža jaje ŭ miliardy złotaŭ, jakija chučej abiernuć ludzi na zbytki, a navat na svaju zhubu, čym sabie na karyść dy na maju chvału.

Nie zrablu tak-ža z henaj kapialki pryhožaha brylantu, bo prysvojać jaho sabie lohkadumnyja pustyja ludzi i ŭmiest u maju upraviać jaho u svaju karonu, nazyvajučy siabie bahami...

Ani harfy eolskaj cudnazvonkaj nie stvaru, bo nia umieli-b ludzi adčuć charastva jaje zykaŭ...

I strasanuŭ Niabiesny Stvaryciel čaroŭnuju kapialku rasy, jakaja adarvaŭšysia ad rajskaha pialustka palacieła, palacieła až na ziamlu i... razbiŭšysia na dźvie častki, stałasia paraj sinich, by čaroŭnyje pralesańki niavinnych, miłych vočak dziciaci... vočak vakoncaŭ dušy, taje dušy ludzkaje, jakuju Stvaryciel bolš palubiŭ, čym uvieś śviet, dla jakoj usio stvaryŭ.

Dumaŭ sabie Boh: budzie hladzieć čałaviek praz henyja miłyja vakoncy dušy na śviet, budzie lubavacca, zachaplacca pryhožaściu pryrody dy pahłyblacimie luboŭ da Mianie, znachodziačy sabie ŭ joj viečnuju pryjemnaść...

Voś jaki nam zrabiŭ padarak Ajciec Niabiesny! Nijakamu inšamu stvareńniu takoha daru nia daŭ.

Uhledźciesia ŭ vočy jakoj žyviolinie — katku, sabaku, ci pabačycie ŭ ich zachapleńnie pryhožaściu? Nie, nikoli jany vačej nie padymajuć da nieba, da zorak mihatlivych, nie hladziać na kvietki čaroŭnyja, iduć tudy, kudy viadzie ich niuch. A my, jakija-ž ščaślivyja! Skolki pryjemnaści adčuvajem našaj dušoju, kali praz našyja vočańki – praleski Božyja, bačym usie cudy akružajučaha nas śvietu. **Zaduma.**

Ptušynaja jołka.

— Juračka, ustań, synok, i pahladzi praz vakno. Unačy śniehu napadała.

Juračka vyskačyŭ z łožačka dy chutčej na zedlik. Praz vakno vidać vialiki kusok śvietu.

— O joj, jak bieła... Treba śpiašacca. Naciahnuŭšy na siabie čym chutčej vopratku, nia śniedaŭšy i navat nie pamyŭšysia Juračka vyskačyŭ na panadvorak. Staić i razhladajecca, ŭsio pakryŭ bieły, lohki, miakkiańki puch. Lažyć jon i na strasie, i na pavietcy, i na studni, i na płatoch, i na ziamli. Ale najpryhažej vyhladajuć drevy. Kožnaja halinka maje bieły kažušok.

— Nadajeła Juračcy stajać na adnym miejscy. Chacieŭ iści dalej, a tut naha hłybaka ŭ śnieh zapała. Adna, paśla druhaja.

— Vo, jakija ślady ad botaŭ.

— A tut čyj śled. Peŭna taty, hetaki vialiki.

— A tut čyja łapka? Heta kićka išła. A tam łapa vialikaja, heta śled Žučki

— Tata, a tut chto chadziŭ?

— Kuryca.

— A tut?

— Varona.

— Jak na śniahu dobra ŭsio vidać. Jak miła kruhom, jak pryhoža. Tatačka, a tam na halincy, što siadzić, niejki šerańki kłubočak?

— Heta ptušački, Juračka. Jany to nia rady, što śnieh usio zasypaŭ, bo nia majuć čaho ješci. Ni ziarniatka nidzie nia znojduć, dy i zimna im maleńkim; bačyš, jak nastavili piorki?..

— Zasumavaŭ Juračka dy mocna, zadumaŭsia... Jak škoda ptušačak. Spuściŭšy hałoŭku pajšoŭ u chatu, bo mama klikała śniedać, ale i p'jučy małačko i jeŭšy zacirku, usio dumaŭ ab biednych, hałodnych ptuškach. Padjeŭšy pabieh da susiedzkaha chłopčyka Vincusia. Vincuś byŭ bolšy, napeŭna paradzić, jak pamahčy ptuškam.

-- Što-ž Juračka, pryvitaŭ Vincuś tavaryša, na sanački pojdziem?

— Na sanački, dyk pojdziem, ale viedaješ Vincuś, ptuški biednyja nia majuć čaho ješci.

— Nu dyk što-ž?

— Jak što-ž? Tabie ich nie škada? ździviŭsia Juračka.

— Čamu nie škada? Škada. Ale adno škadavańnie nie pamoža. Treba ich nakarmić!..

— Nakormim, nakormim! uściešyŭsia Juračka. A čym? —

— E heta nia biada. Znajdziecca čym. Naźbirajem krošak chleba, krychu roznaha zbožža... Aha, a tož u nas jość šmat čaho dla ptušak prydbana. Naš Juzik naźbiraŭ roznych jahad, ziarniatak .. Usio visić u kamory.

— Pajšci ŭ kamoru, pryniaści zapasy było spravaj adnaje chviliny.

— A dzie my im pasypim? U śnieh nia možna, bo nia znojduć? — niepakoiŭsia Juračka.

— Nie, nia ŭ śnieh, na došku, a došku na dreva paviesim... Viedaješ, Juračka, na hetaj jołačcy, što kala płatu raście...

— Dyk heta budzie ptušynaja jołka?

— Nu, idziem,..

— U momancik znajšlisia i kuski doščački, i šnurki i drociki dy ŭsio što było patreba i pačałosia prybirańnie „jołki“. Dobra taki chłopčyki namučylisia, pakul ŭsio naładzili. Ale zatoje, jakaja bahataja była „jołka“! Skolki na joj roznych prysmakaŭ: na doščačkach ležali kroški chleba, ziarniaty maku, žyta, jačmieniu; šerańkija ziarniatki kanoplaŭ, čornyja klinavatyja soniečnika; załacistyja lonu; na halinkach visieli pučki asotu; čyrvanieli bukieciki rabiny; čarnieli paciarki jahad biełaha bezu... Navat paru kusočkaŭ słaniny znajšłosia, dy niejkaja kostka z žyłkami.

— Rady byli chłopčyki sa svajej raboty i paśpiašyli schavacca, kab čakanyja hościki nie bajalisia dy chutčej bralisia za ježu.

— Ptuški?

Ptuški daŭno zaŭvažyli, što kala jołki niešta cikavaje robicca, ale nia mieli advahi padlacieć bližej. Prysutnaść dziaciej ich pałochała.

Dy tolki chłopčyki ŭvajšli ŭ chatu pamiž ptuškami pačaŭsia ruch.

Pieralatajučy z halinki na halinku, z dreva na dreva, pamaleniačku šeraja hramadka prybližałasia da cudoŭnaj jołki.

Užo hetak bliska. Adzin pieralot i smašnoje zierniatka było-b u hałodnaj dziubcy! A moža smašniejšaja była-b taja buraja krošačka? Ale jak advažycca?. A moža tam pryhatavanaje siło? — I sumna apuskajucca hałoŭki; pryčyniajucca bliskučyja vočki. Nie, lepš nie hladzieć na hetuju pakusu...

— Dy jak chočacca ješci, jak strašna chočacca ješci...

Narešcie adzin stary vierabiej pastanaviŭ dla dabra ŭsiej hramady, advažycca i padlacieć blizka.

Prrr... i voś jon kala jołki. Nia jeść jašče, tolki lotaje kruhom i ŭvažna razhladaje.

Zdajecca ŭsio biaśpiečna. Treba paprabavać niešta źješci... Padlacieŭ, uchapiŭ kanaplanaje ziarniatka i- chutčej naŭcieki .. maleniačkaje serca mocna, mocna bjecca... dy darma; ništo nie złaviła, nia trymaje. Začycca ŭsio dobra. Hołasna začyrykaŭ varobčyk, a na jaho klič ŭsia hramada zrušyłasia z miesca. Padniaŭsia hvałt, pisk, čyrykańnie—i ŭsie apynulisia na jołcy dy davaj padmacoŭvacca! Tolki ziarniatki traščali...

Za hadzinu na jołcy nia znać było halinak. Kaho, kaho tam nia było?.. I siničk i ščyhliki, i čyžyki i vierabji, a navat sojki, saroki i varony. Apošnim najbolš padabałasia kość. Ale što jana była tolki adna, a varonaŭ śmat, dyk paŭstavali całyja bojki...

* * *

Praz vakno ščaśliva ŭśmichajučysia, pahladali na svaich hościkaŭ Juračka i Vincuś.

— Narešcie Vincuś adazvaŭsia:

— Viedaješ, Jurka, treba nam pajšci pa ŭsiej vioscy i namaŭlać dziaciej, kab i jany prybirali dla ptušak „jołki". My ŭ dvuch hetakaj hramady nie prakormim, da viasny daloka.

Z. Vieras.

Pieršy śnieh.

Siarod dzietak radaść kryki
i viasioły zvonki śmiech:
pakryŭ vułki, płaty, streški
biełу śnieh, pušysty śnieh.

Słupy šapki paŭździavali,
kust zakutaŭsia ŭ kažuch...

Dzivy, dzivy, jak u kazkach,
až zajmaje dzietkam duch.

Śniažok cichi, čysty, biełу...
Ad lileiž jon bialej:
Usio prybraŭ, prybraŭ śviatočna,
ŭsiudy stała viesialej.

Mama.

Razhadki da № 1.

1) Toj chto maje najbolšuju hałavu.
2) Cieniu.
3) Nivodnaha, bo całaj (nie papsavanaj) strachi papraŭlać nia treba

R a s s y p a n k a.

Z nastupnych składoŭ złažyć zahadku i razhadać jaje.—vy, doł.-dy,-va.-vy,-voł,-pry,-piŭ,-si,-toŭ.

„PRALESKI" — časopiś dla biełaruskich dzietak vychodzić adzin raz na miesiac.
Padpiska na hod kaštuje 1 złot, na poŭhodu — 50 hrošaŭ.
Cana numaru 10 hr.
Adres redakcyi i admin. „PRALESAK" Vilnia, Zavalnaja 1—3.
(Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 3).

Vydaviec: St. HLAKOŬSKI. Redaktarka: L. VOJCIKAVA

Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.